ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 13. Poznań w sobotę dnia 26 marca 1870. № 13.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów, kwartalnie 1 złr: 80 cent: wartości austr. — Skład główny na Król. Polskie i Ces. Ruskie w księgarni i składzie nót **Maurycego Orgelbranda w Warszawie.** Cena roczna w Warszawie rs. 5 kop. 40; półroczna rs. 2 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 35. Z przesełką pocztą w opaskach na miejsce: cena roczna rs. 7 kop. 40; półroczna rs. 3 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 80; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Uwiadomienie.

Z kończącym się kwartałem przypominamy Szanownym Czytelnikom o wczesném odnowieniu prenumeraty.

O kredycie ziemskim.

(Wykład ustny, miany na walném zebraniu Tow. Centr. Gospodarczego dnia 8go lutego roku bież. w Poznaniu przez Włodzimirza Wolniewicza).

Kredyt ziemski dzieli się na trzy rodzaje według podstaw i rękojmi, na których jest oparty, i według potrzeb właściciela, a mianowicie:

1) na kredyt stały hipoteczny;
2) na kredyt ruchomy hipoteczny;
3) na kredyt osobisty.

Kredyt stały hipoteczny na niezmiennéj i żadnym obniżeniom nie ulegającéj wartości ziemi jest oparty, gdyż dochodzi tylko do połowy realnéj wartości dóbr; obejmuje zwykle wielkie kapitały, pochodzące z pożyczek od towarzystw kredytowych lub od takich instytutów, które, raz wypożyczając kapitał na pewne miejsce, już prawie nigdy takowego przy regularném opłacaniu procentów nie wypowiadają. Kredyt ten pokrywa potrzeby właściciela przy działach z spadku pochodzących, przy spłaceniu dawnych w spadku przejętych długów, przy kupnie dóbr, jeżeli własne kapitały nie starczą.

Kredyt ruchomy hipoteczny zajmuje drugie miejsce po kredycie stałym hipotecznym czyli po połowie wartości dóbr i sięga aż do $^2/_3$ taxy tychże dóbr; obejmuje zwykle mniejsze sumy wypowiedzialne i wypożyczane zwykle na krótki przeciąg czasu, to jest od 3 do 6 lat; kredyt ten odpowiada zwykle chwilowym i przypadkowym potrzebom właściciela, czyto na postawienie koniecznych budynków, czyto na podniesienie gospodarstwa, czy w razie jakiego nieszczęścia lub w tym podobnych przypadkach.

Kredyt osobisty jest oparty na zaufaniu osobistém kapitalistów do właściciela i jest poniekąd milcząco zagwarantowany tą częścią własności, która, nie będąc jeszcze długami hipotecznemi obciążona, w zupełności należy do właściciela. Kredyt osobisty odpowiada jednakże najzupełniéj postępowi moralności i cywilizacyi; w miarę téż wzrastającéj kultury i moralności rozszerza się kredyt osobisty, gdyż polega na godności i zdolności człowieka, zaufanie bowiem wypożyczającego do prawości, punktualności i do pracy produktywnéj pożyczającego stanowi główną podstawę kredytu osobistego. Kredyt ten dla gospodarza jest niezmiernéj wagi, gdyż mu dostarcza funduszów do nakładów nieodzownych w gospodarstwie i dostarcza mu kapitału obrotowego; zaciągany bywa na wexle osobiste od banków lub bankierów, lub też jako zaliczka na przyszłe płody gospodarskie, jeszcze do przedaży lub odstawy nie gotowe. Kredyt ten w regularnych stósunkach gospodarza nie powinien przenosić sumy netto jego dochodu. Zarzucają w ogólności, że termin trzymiesięczny, ustanowiony w Banku Królewskim a na wzór tego i w prywatnych bankach, do zapłacenia pożyczki na wexel zaciągniętéj jest dla gospodarza zbyt krótki; zarzut ten jest poniekąd słuszny, ale tylko w teoryi, gdyż w praktyce dzieje się to zupełnie inaczéj; każdy właściciel dóbr może przez wystawienie nowego akceptu w innym banku lub, — płacąc upłyniony wexel za pośrednictwem swego prywatnego bankiera a wystawiając nowy wexel na następne trzy miesiące, — przedłużać spłacenie pożyczki aż do terminu dla siebie dogodnego, w którym rzeczywiście spłaci z dochodów pożyczkę na wexel zaciągniętą. Tęsamą operacyą robią wszyscy kupcy, przemysłowcy, handlerze i spekulanci, ile razy im kredyt trzymiesięczny nie wystarcza, i to jest manipulacya tak powszechnie przyjęta i tak zwyczajna, że bynajmniéj nie przynosi uszczerbku kredytowi osobistemu w oczach Dyrekcyi Banku Królewskiego, kontrolującéj kredyt osobisty każdego swego dłużnika. Dla czegoż przeto z téj powszechnéj reguły mieliby sami gospodarze mieć przywiléj osobnych prerogatyw czyli dłuższego terminu? Kredyt dłuższy nad trzy miesiące na wexle sprzeciwia się bezpieczeństwu banku wypożyczającego, gdyż ocenienie stósunków finansowych i osobistych pożyczającego da się mniéj-

więcéj na okres trzymiesięczny naprzód określić; peryod zaś n. p. sześciomiesięczny jest zbyt długi, aby można wszystkie szanse i przypadki przewidzieć. Wprawdzie zarzuci kto może, że takie prolongowanie wexlu, t. j. odnawianie za pośrednictwem bankiera lub zaciąganie pożyczki w prywatnym banku, jest kosztowniejsze, aniżeli zaciąganie pożyczki na wexel wprost z Banku Królewskiego, czyli, że dyskonto płacone prywatnym bankom jest zawsze wyższe (cokolwiek wyższe), aniżeli dyskonto Banku Królewskiego. Jest to prawda; ale jest to dola nietylko gospodarzy, ale wszystkich dłużników Banku Królewskiego, nie mogących się na dzień i godzinę oznaczoną z długu uiścić, a takich jest niezawodnie jeszcze więcéj pomiędzy spekulantami i przemysłowcami, aniżeli pomiędzy gospodarzami. Rozwodzę się tu tak obszernie nad kredytem wexlowym osobistym, gdyż panują pomiędzy naszymi gospodarzami nieuzasadnione uprzedzenia i zarzuty przeciw kredytowi wexlowemu przez Bank Królewski udzielanemu. Nawet trzymiesięczny kredyt regularny może przyjść bardzo w pomoc gospodarzowi, potrzebującemu kapitału obrotowego w niektórych peryodach roku; weźmy n. p. pierwszy kwartał gospodarski, to jest od 1go lipca do 1 października, w którym gospodarz mało przedaje a z powodu wydatku na żniwa znacznego funduszu potrzebuje; dla zapłacenia najmu i zasług kwartalnych zaciąga pożyczkę z banku 1 października a spłaca takową 1go stycznia, to jest w czasie, gdy ma najwięcéj zboża na przedaż. Taksamo w kwietniu lub w maju, gdy nie chce przedać naprzód wełny lub rzepiu, które w ten sposób, to jest, biorąc znaczną zaliczkę naprzód, zwykle się taniéj przedają, zaciąga na trzy miesiące pożyczkę z banku, a w lipcu po przedaży tych płodów takową spłaca. Zdaje mi się, że każdy się łatwo przekona, jak nieuzasadnione są uprzedzenia przeciwko kredytowi wexlowemu, udzielanemu przez Bank Królewski, które dotąd pomiędzy naszymi gospodarzami nietylko krążą, ale nabrały jakiéjś powagi gruntowego ocenienia rzeczy. Owszém śmiało twierdzić można, że kredyt wexlowy, udzielany przez Bank Królewski, jest nieocenioném źródłem funduszów dla rolnictwa, bo nietylko z niego bezpośrednio czerpać sami gospodarze mogą, ale oprócz tego z tego zapasu czerpią wszyscy kupcy i odbiorcy płodów gospodarskich; im przeto łatwiejszy i tańszy kredyt mają nasi odbiorcy, tém więcéj za ich pośrednictwem ten kredyt nam się udziela. Jeżeli w każdéj sprawie finansowéj dobre obrachowanie się, sumienność, rzetelność i punktualność są kardynalnemi warunkami powodzenia, to naturalnie w obchodzeniu się z kredytem osobistym te warunki jeszcze ściśléj powinny być zachowane; ponieważ kredyt osobisty głównie polega na tych warunkach, przeto jest tém dotkliwszy na każde zboczenie i zaniedbanie tych warunków. Smutne przykłady lekkomyślności, niesumienności i nadużywania kredytu wexlowego, jakie się przed kilkunastu laty u nas niestety zbyt często wydarzały, świadczą tylko o zepsuciu lub niedojrzałości społeczeństwa naszego, nigdy zaś nie mogą być żadnym argumentem lub zarzutem przeciwko saméj instytucyi. Dzięki Bogu! nastąpiła w tym względzie znaczna poprawa i takie przykłady liczą się dzisiaj do tak rzadkich wyjątków, jakie się w każdém innném społeczeństwie pojawiają.

Reasumując to wszystko, co powiedziałem, objaśnię ten mój wykład następnym przykładem. Mamy n. p. wieś o 2,000 morgach magdeb., wartującą po 50 tal. za mórg = 100,000 talarów; stały hipoteczny dług na téj wsi wynosi do połowy wartości 50,000 tal.; na to udzieliło Towarzystwo Kredytowe, przyjmując taxę morga na 38 tal., 38,000 tal.; pożyczka z instytutów kościelnych lub innych wynosi 12,000 talarów. Dług hipoteczny ruchomy na téj wsi dochodzi do $^2/_3$ wartości czyli wynosi 16,000 talarów, razem dług hipoteczny wynosi 66,000 talarów. Czysty dochód z téj wsi, przyjmując po $2^1/_2$ tal. z morga (15 złotych polskich), będzie wynosił z 2,000 mórg = 5,000 tal. W stósunku do tego, co wyżéj powiedziałem, nie powinien kredyt wexlowy przenosić czystego rocznego dochodu z wsi; przyjmiemy przeto, że właściciel téj wsi ma tylko 4,000 tal. stałego długu wexlowego, corocznie się powtarzającego. Stan więc długów właściciela 2,000 mórg wynosić będzie 70,000 tal. i pozostanie dla niego z wartości wsi = 30,000 tal. Obliczmy procenta od tych długów, a zobaczymy, co zostaje dla właściciela jako czysty dochód:

od 50,000 tal. po 5% czyni	2,500 tal.
„ 16,000 tal. po 6% „	960 „
„ 4,000 tal. po 8% „	320 „
Ogółem	3,780 tal.,
dla właściciela zostaje . . .	1,220 „
Razem, jak wyżéj,	5,000 tal.

Przy dobrém prowadzeniu gospodarstwa i przy średniéj popłacie płodów łatwo gospodarz oprócz powyższego czystego dochodu wygospodaruje jeszcze dla siebie, t. j. dla swéj rodziny i osobistéj służby, płody gospodarskie bezpłatnie; a przyjmując, że w téjsaméj wsi mieszka z rodziną i służbą dworską i że to jego otoczenie składa się z ośmiu osób, z których każda osoba za 60 tal. płodów gospodarskich konsumuje, będziemy mieli 480 tal. na konsumpcyą płodów gospodarskich, które razem z powyższą sumą 1,220 talarów w gotówce stanowić będą czysty dochód do wysokości 1,700 talarów.

Oprócz tego właściciel ten, płacąc jeden procent na umorzenie długu z Towarzystwa Kredytowego czyli od 38,000 tal., zaoszczędza rocznie około 1000—1,200 tal. czyli spłaca tyleż długu na przyszłość.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie

Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego za r. 1869,

odczytane na walném zebraniu w Poznaniu dnia 7 lutego 1870 przez sekretarza jeneralnego Towarzystwa, Stanisława Sczanieckiego.

(Dokończenie).

IX. Towarzystwo Rolnicze Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskie

liczyło przy końcu roku 122 członków, odbyło zaś dwa walne zebrania, poświęcone prawie wyłącznie kwestyom organizacyjnym. Ściśléj rozbierano tylko pytanie:

„Przy dzisiejszéj potrzebie zaprowadzenia mięsnych owiec jaki ich gatunek byłby dla naszych krajowych stósunków najkorzystniejszy?“

Powyższe dwa walne zebrania cieszyły się licznym udziałem członków i świadczyły pomyślnie o rozwoju Towarzystwa. Zaprowadzona wszakże w r. 1868 zmiana, aby każdy z należących do Towarzystwa powiatów w osobném kole cztery razy do roku się zbierał, nie przyniosła oczekiwanych skutków i dla tego jednomyślną uchwałą z dnia 23 listopada roku przeszł. zniesiono po dwuletniéj próbie rozdział na powiaty, pomnażając liczbę walnych zebrań z 2 na 4. Jednakże na posiedzeniach powiatowych zajmowano się wyłącznie roztrząsaniem kwestyi z pola praktyki rolniczéj, przy czém — wśród żwawych a częstokroć zajmujących rozpraw — udzielano sobie wzajemnie uwag, bądź na własném opartych doświadczeniu, bądź z pewnego źródła zaczerpniętych.

W Kole Średzkiém toczyły się dyskusye:

1) „O sposobie zużytkowania pola koniczynnego (pierwszoletniego), na którém myszy znaczną zrządziły szkodę;“
2) „O szczepieniu ospy u owiec;“
3) „O najstósowniejszém urządzeniu mieszkań czeladzi dworskiéj;“
4) O kwestyi: „Czy nie jest na czasie pobudzać społecz-

ność do zakładania fabryk przerabiających surowe płody rolnictwa?"
5) „O najkorzystniejszéj mieszance do siania w grochu i wyce."
W powiecie Gnieźnieńskim rozbierano:
1) „Przymioty koniczyny żółtéj (Anthyllis vulneraria);"
2) „Własności żyta świętojańskiego;"
3) „Sposoby zapobieżenia wyrastaniu kartofli;"
4) „Sposób sadzenia kartofli podług metody Gülicha;"
5) „Środki przeciw zołzom u koni."
Do najważniejszych spraw Towarzystwa Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego w roku zeszł. należy policzyć przyjęcie od Rządu subwencyi na melioracyą gospodarstw włościańskich w ilości 100 tal., które stósownie do życzenia władz rozdzielone zostały pomiędzy trzech włościan w formie bezprocentowych pożyczek na rozmaite ulepszenia gospodarcze, jako to: marglowanie, założenie lucernika i t. p. Początek ten tém płodniejszym w błogie następstwa stać się obiecuje, że Pan Naczelny Prezes przyrzekł równocześnie większe w przyszłości sumy na tensam cel oddać Towarzystwu do rozporządzenia.

Dyrekcya Towarzystwa urządziła zwyczajem lat poprzednich, wystawę klaczy i źrebiąt włościańskich w lipcu r. zeszł. w Środzie, która znaczny wykazała postęp tak co do ilości, jakotéż i dobroci okazów. Nie powiodła się natomiast pierwsza próba równoczesnéj wystawy ogierów rozpłodowych. Właścicielom klaczy udzielono 6 nagród, wynoszących razem 50 tal., za ogiery zaś wydzielono w 2 nagrodach tal. 15. Na premiowanie klaczy włościańskich uzyskało Towarzystwo za staraniem Dyrekcyi 50 tal. zapomogi od Rządu.

Inném przedsięwzięciem Towarzystwa, mającém na celu podniesienie dobrobytu gospodarzy włościańskich, jest urządzonych w r. 1868 6 stacyi buhajów rozpłodowych, (po 2 w każdym powiecie). Stadniki te, nad któremi Towarzystwo poruczyło nadzór Panu Dr. Krasickiemu z Karsewa, znajdują u włościan coraz większe uznanie tak, że, pomimo zupełnéj prawie choroby, spowodowanéj z nieczynności jednego z nich, więcéj niż 90 krów włościańskich w roku ubiegłym zapłodniły.

Z narzędzi zakupiono uznane jako „nadzwyczaj użyteczne" grabie konne Howarda z fabryki Cegielskiego i za biletami płatnemi wylosowano pomiędzy członków.

Zwiedzono i opisano gospodarstwa w Zakrzewie, Młodziejewicach i Wielkich Jeziorach.

Na Szkołę Rolniczą zebrano składek 543 tal. 26 sgr. Znaczna część składkujących przyjęła na siebie obowiązek opłacania pewnéj kwoty przez lat kilka.

Towarzystwo daje roczną zapomogę — w ilości 20 tal. dla Stacyi Chemicznéj w Koszanowie pod Śmiglem i dla Zakładu Kształcącego Ogrodowych w Koźminie — na życzenie Naczelnego Prezesa.

Bibliotekę rolniczą pomnożono 32 dziełami i prenumerowano rozmaite czasopisma rolnicze.

X. Towarzystwo Rolnicze powiatu Szubińskiego.

Po rozwiązaniu się Towarzystwa Rolniczego Połączonych Północnych Powiatów, powiat Szubiński samoistne utworzył Towarzystwo Rolnicze, które dla przeszkód nieprzewidzianych w pierwszym roku swego istnienia sprawozdania z swych czynności nie przesłało, sprawozdanie niniejsze zatém obadwa obejmuje lata.

Towarzystwo Szubińskie po blisko dwuletniém istnieniu liczy członków około pięćdziesięciu. Wprawdzie wielkich jeszcze owoców Towarzystwo to nie wydało, znaki jednakże żywotności są widoczne. Z funduszów byłego Towarzystwa Połączonych Północnych Powiatów dla Wielk. Ks. Poznańskiego, rozłożonych na powiaty, tož Towarzystwo tworzących, przypadło na nasz powiat 420 tal. Towarzystwo Szubińskie, — zważając, jak ważnym jest projekt założenia Szkoły Rolniczéj dla Wielk. Ks Poznańskiego i że głównym warunkiem przeprowadzenia tego projektu jest zebranie potrzebnych na ten cel funduszów, — postanowiło większą połowę tego kapitału, to jest 250 tal., przekazać na rzeczoną Szkołę. w tym celu przesłano złożone w Kasie Pożyczkowéj Kcyńskiéj 250 tal. P. Władysławowi Moszczeńskiemu, aby je tenże wraz z pieniędzmi Towarzystwa Wągrowieckiego na ten cel przeznaczonemi Szanownemu Zarządowi przesłał. Na tensam cel jako jednorazową składkę od obecnych na walném zebraniu w Łabiszynie członków zebrane 131 tal. również Zarządowi przesłano, tak iż zaprojektowana Szkoła w Żabikowie od ubogiego stósunkowo Towarzystwa 380 talarami zasiloną została. Gdy się jednakże przekonano, iż fundusze przez Filialne Towarzystwa na Szkołę Żabikowską przeznaczone wcale są niedostatecznemi, wezwał Szanowny Zarząd Dyrekcye, aby się składkami na rzecz Szkoły Żabikowskiéj zajęły. Wezwaniu temu Dyrekcya zadość uczyniła, a wykaz składek tych, jak na nasz powiat dość licznych, Skarbnik Szanownemu Zarządowi przesłał. I otóż najwidoczniejszy dowód żywotności naszego Towarzystwa, gdyż czuje potrzebę nauki i oświaty.

Towarzystwo Szubińskie odbywa walne zebrania cztery razy do roku, i to — dla dogodności członków — dwa razy w Żninie, raz w Kcyni i raz w Łabiszynie.

Rozprawy czytano następujące:
1) „O ile korzystniejszém jest obfite pasienie inwentarza?
2) „Jaki inwentarz w danych okolicznościach najwięcéj przynosi korzyści?"
3) „O oszczędności paliwa i urządzeniu stósownych ognisk;"
4) „O przyrządzaniu nawozów;"
5) „O przyczynach nierozpowszechniania się drenowania u nas i jakie są sposoby rozpowszechnienia téj melioracyi?"
6) „O uprawie marchwi;"
7) „Sprawozdanie z wystawy bydgoskiéj."

Towarzystwo Szubińskie od samego początku istnienia swego unormowało składkę roczną od dochodowego, resp. klasycznego podatku. Zakupiono siłomierz na własność Towarzystwa, dwa pługi, ekertowski i ottonowski, które między członków wylosowane zostały i z któremi próby w sprzyjającéj porze przy pomocy siłomierza uskutecznione zostaną; prócz tego kupiono za 15 tal. siemienia lnianego „Koenigslein," funt po 15 sgr.; len z niego jednakże dla spóźnionego siewu nie bardzo się udał; próby z tém siemieniem w tym roku mają być powtórzone.

W skutek wezwania Szanownego Zarządu, aby, gdzie się tylko to da uskutecznić, zakładać Kółka włościańskie, wybrane zostały na walném zebraniu, w Żninie odbytém 1go marca, komisye celem założenia Kółek włościańskich w okolicy Żnina i Kcyni. Komisye te uznały za stósowne Kółek tychże latem nie zawięzywać, jużto, aby włościan od prac rolniczych nie odrywać, jużto uważając za potrzebę wprzód prywatnie z nimi o tém pomówić, do téj nowości ich przygotować i o nieocenionych korzyściach zgromadzeń rolniczych ich pouczyć. Wiedząc z doświadczenia, jak niechętnymi są włościanie w zaprowadzaniu wszelkich ulepszeń, jak upornie starych zwyczajów i przesądów się trzymają i jak w ogóle wszelka nauka dla nich jest obojętną, Komisye z pewném niedowierzaniem w skuteczność swych zabiegów do zakładania Kółek Rolniczych przystępowały. Tymczasem inaczéj się stało. Na wezwanie Komisyi Żnińskiéj zgłosiło się od razu 47 członków, liczba tychże wzrosła obecnie do 90, z téj niektórzy zdrowém zdaniem zastanawiali i nad tak długiém nie zajmowaniem się nimi utyskiwali. Kółko Żnińskie zawiązało zarazem kasę pożyczkową. Włościanie z okolic Kcyni, nie tak dobrze mienni i nie tak wykształceni, jak żnińscy, nie z taką pochopnością garną się do Kółka Rolniczego, obecnie dopiero jest piętnastu członków, nie tracimy jednakże nadziei, że i Kółko włościańskie w okolicy Kcyni znaczne przyniesie z czasem dla włościan korzyści.

Komisya, wybrana dla zwiedzania wzorowych gospodarstw, odbyła swą czynność w Obudnie, dobrach do Pana Michała Paruszewskiego należących; sprawozdanie z jéj czynności,

skoro będzie ukończone, Szanownemu Zarządowi niezwłocznie przesłaném zostanie.

XI. Towarzystwo Rolnicze w pow. Ostrzeszowskim.

Exystencya jego jest o tyle tylko Centralnemu Zarządowi znaną, o ile przesełane regularnie okólniki i rozporządzenia dochodzą Dyrekcyą tegoż Towarzystwa. Oprócz przesłanego nam w końcu r. 1868 sprawozdania o zwiedzeniu gospodarstwa w Słupi, Towarzystwo to niczém jeszcze nie zakonstatowało związku swego z Centralném Towarzystwem Gospodarczém.

W końcu nadmieniamy, że spolszczenie Zielników Hussadla jest bliskiém ukończenia.

Referaty z posiedzeń Wydziałów.

IV.

Referat z posiedzenia Wydziału Leśnego.

Działo się w Poznaniu dn. 7 lutego 1870.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, Pana Chojnackiego, i przemówieniu do zebranych, powołano na sekretarza i referenta P. Nowickiego z Żabna. Po przeczytaniu porządku dziennego i protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do odczytania rozpraw. I tak przeczytał Pan Rivoli dawniéj już przyrzeczoną rozprawę:

„O kształceniu i egzaminowaniu elewów leśnych.“

Dotychczasowe sposoby kształcenia i egzaminowania elewów są najrozmaitsze — i w tym względzie wielka jeszcze panuje dowolność i niepewność, na któréj ostatecznie tracą właściciele lasów, doznając rozmaitych zawodów, powierzywszy ważne stanowiska w administracyi ludziom do tego nieuzdolnionym. Aby właścicieli uchronić od strat ztąd wynikających, Autor, upoważniony przez Wydział Leśny, wypracował projekt kształcenia i egzaminowania elewów leśnych.

Na wstępie powiada Autor:

„Wszystkie projekta, mające na celu kształcenie elewów na zdolnych leśników, i wszystkie uchwały Wydziału naszego, powzięte w tym przedmiocie, tylko wtenczas będą miały praktyczną doniosłość, tylko wtenczas wydadzą spodziewane owoce, jeżeli z jednéj strony ściśle przestrzegane będą przez członków Wydziału naszego, zajmujących się kształceniem młodzieży leśniczéj, — z drugiéj zaś strony jeżeli będą należycie uwzględniane przez właścicieli lasów troskliwych o to, aby ogromnéj części majątku swego nie zdać na łaskę lub niełaskę ludzi niedoświadczonych lub nieudolnych. Solidarność interesów naszych jest tutaj właśnie bardzo wyraźną i bardzo naturalną i stać się może dla obudwóch stron nader użyteczną, nam bowiem leśnikom zależy na tém, ażeby za pomocą trafnéj metody kształcenia wyrobić ludzi światłych i użytecznych krajowi, którzyby pospołu z nami pracowali z zamiłowaniem nad rozwojem leśnictwa polskiego, zbierając doświadczenia miejscowe i robiąc umiejętne zastósowanie nauki zagranicznéj, — ludzi, którzyby zawód nasz, dotąd jeszcze w kraju naszym upośledzony, pracą swą i inteligencyą swoją podnieśli, uzacnili i wyjednali mu to poszanowanie, które mu się słusznie należy, a którego u wszystkich ucywilizowanych narodów od dawna używa. Właścicielom zaś lasów na tém zależeć powinno, ażeby urzędy leśne powierzać tylko ludziom takim, którzy dają dostateczne rękojmie, że z zadania swego wywiążą się należycie; że, działając z rozmysłem i świadomością celu, nie nadwerężą powierzonego im majątku; że nie popełnią błędów jawnych lub skrytych, które w przyszłości uczuć się dadzą, lecz że, gospodarząc umiejętnie i przezornie, wydobędą najwyższy możliwy dochód z lasu, nie nadwerężywszy jego zasobności, i że z czasem las doprowadzą do normalnego stanu. Nie wątpię i nie wątpiłem ani chwili, że Wydział nasz, najlepszemi chęciami ożywiony, nie zaprze się programu powyżéj sformułowanego.“

„Od nas jednakże samych ścisłe przeprowadzenie projektu jeszcze nie zależy; nie poparci żadną powagą urzędową, nie mamy innego ku temu środka skutecznego, jak tylko porozumienie się i współdziałanie z obywatelami i właścicielami lasu w jednym kierunku, od nich zaś głównie i ostatecznie zależeć będzie, czy projekt ten wnijdzie w życie i czy wyda te owoce, które wydać może, a nie pozostanie martwym projektem na papierze. Ufając przezorności i rozwadze naszych obywateli, spodziewamy się, iż oni w usiłowaniach naszych wszelkiemi siłami popierać nas będą i, jeżeli nie zaraz, to z czasem przecież nauczą się odróżniać świadectwa od świadectw, a pouczeni doświadczeniem, takich tylko przyjmować będą urzędników, którzy nie będą się wahać zdać egzaminu skrupulatnego przed Komisyą, przez nas do tego wysadzoną.“

Autor określa organizacyą administracyjną w lasach prywatnych, uważa za potrzebne trzy kategorye urzędników. Nie będę tutaj szczegółowo rozbierał tych urzędów, gdyż wkrótce oryginalną pracę Autora czytać będziemy w Ziemianinie, dodam tylko, że Autor skreślił całą działalność nadleśniczego, zawiadowującego samodzielnie znaczniejszemi lasami, i wykazał, jakie wiadomości sobie tenże koniecznie przyswoić winien. Taksamo szczegółowo opisał wiadomości potrzebne dla podleśniczego, jako i dla borowego, i wykazał zarazem potrzebę komisyi egzaminacyjnéj i co takowa od kształcącéj się kategoryi urzędników przy egzaminie wymagać ma prawo. W dodatku zaś przedstawił nam zarazem Autor szemata świadectw dla borowych, podleśnych i nadleśnych, które — potwierdzone przez komisyą egzaminacyjną — odtąd jedynie mają mieć wartość i znaczenie. Następnie otworzono dyskusyą; Pan Nowicki zabrał głos, przytoczywszy, iż niektórzy właściciele lasów nie życzą sobie borowych myśliwych. Pan Łukomski twierdzi, iż borowy ma zwierzynę hodować. Pan Rivoli dodaje, iż borowy musi być myśliwym, ażeby nabyć instynktu leśnego i myśliwego. Wydział uchwalił, iż dziedzic może zakazać swoim borowym noszenia strzelby, lecz uczeń swoją drogą ma poznać i kształcić się w myśliwstwie. Z powodu nielicznego zebrania rezerwowano obór komisyi egzaminacyjnéj do przyszłego walnego zebrania.

Następnie przeczytał P. Łukomski opracowanie: „O szkodliwych skutkach grabienia ściółki leśnéj“ i wykazał w témże, że objawy co do przyrostu drzewa są znacznie gorsze w wyczerpanéj bezwzględnie ziemi leśnéj przez zabieranie pokrywy z lasu, koniecznéj dla drzewostanów, i wpływają częstokroć na usychanie czubków i na próchnienie przedwczesne drzew leśnych. Autor wykazał także, że wyrodzona chorobliwość drzewostanów z braku pokarmu ziemi jest przyczyną rozmnażania się szkodliwych owadów i wpływa na młode zagajenia, które niszczeją w skutek osutki i omerszenia.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych zadań do opracowania. Zadania przyjęto, a Pan Łukomski przyrzekł opracować 1) „O prządce sosnówce,“ P. Nowicki zaś 2) „Podręcznik dla borowych.“

Pan Rivoli zdał następnie sprawę z postawionych wniosków na zebraniu Delegowanych, przy czém oświadczył, iż Zarząd Centralny postanowił wyznaczyć subwencyą tymczasem dla dwóch elewów leśnych i wystarać się o ich bezpłatne umieszczenie. W tym celu upoważnił Pana Rivolego do wyszukania odpowiednich miejsc i do pośredniczenia w bezpłatném ich umieszczeniu. Wydział Leśny, składając niniejszém Zarządowi Centralnemu podziękowanie za już poczynione kroki, uchwalił, ażeby inicyatywa przedstawiania kandydatów wychodziła od Wydziału Leśnego, do czego upoważnił Pana Rivolego.

Następnie zwrócił P. Nowicki uwagę członków, ażeby przyszłą wystawę w Kościanie zasilić także płodami leśnemi.

Ostatecznie postanowiły powiaty Północne odbyć exkursyą tego roku w czerwcu. P. Łukomski, upoważniony ze strony P. Swinarskiego, zaprasza członków na exkursyą do lasów kruszewskich. Wydział zaproszenie to z podziękowaniem przyjmuje.

Na tém został porządek dzienny wyczerpnięty.

Aleksander Nowicki.

Sprawozdanie Komisyi zwiedzającéj gospodarstwo w Wielkich Jeziorach.

(Dokończenie).

Teraz przechodzimy do roli, łąk i melioracyi.

Pierwszém naturalnie zadaniem było zaprowadzenie płodozmianów z uwzględnieniem produkowanéj mierzwy i systematyczne osuszenie pól.

Obecnie znaleźliśmy następujące rotacye i to od roku 1853 w bieg wprowadzone.

I. Na głównéj wsi Wielkie Jeziory pola po 55 morgów w takim porządku:

A. 1) ugór, 2) żyto +*), 3) okopowe rośliny, 4) jarzyna z koniczyną i trawami, 5) koniczyna i trawy na siano, 6) pastwisko, 7) ozimina +, 8) kartofle, 9) łubin z trawami, 10) pastwisko, 11) pastwisko, 12) żyto +.

B czyli druga rotacya po 50 morgów:

1) ugór, 2) pszenica +, 3) buraki i kukurudza, 4) jęczmień z koniczyną, 5) koniczyna, 6) pastwisko, 7) pszenica +, 8) kartofle, 9) jęczmień z koniczyną, 10) koniczyna na siano, 11) pastwisko, 12) żyto.

Przy tych obudwóch rotacyach nie widzimy właściwie żadnéj różnicy, chociaż wypadałoby przypuszczać, że pierwsza jest w lżejszéj ziemi, druga w mocniejszéj. Zresztą jest bardzo racyonalne następstwo płodów, z wyjątkiem koniczyny, która w drugiéj rotacyi w 4 lata po sobie powtórnie następuje. A że koniczyna u nas już tak bujnie nie wyrasta, jak to w pierwszych latach jéj ukazania się bywało, byłoby lepiéj mieszankę z traw zasiać, nierównie większą ilość siana wydawającą. Zresztą i mierzwy zbyt skromnie udziela się roli, aby módz liczyć na pewny sprzęt koniczyny, w drugiéj rotacyi widzimy ją tylko dwa razy w 12 latach. Być może, że teraz, — przy większéj produkcyi paszy i liczniejszym inwentarzu, — mierzwi się pod buraki i kukurudzę; w każdym razie są te obadwa płodozmiany dobre, bo były zastósowane do ówczesnego stanu mierzwy.

II. Na folwarku Zofijówce jest 10 pól po 50 morgów i to w takiém następstwie:

1) ugór, 2) żyto +, 3) kartofle, 4) groch, 5) żyto, 6) kartofle +, 7) owies z trawami i koniczyną, 8) pastwisko, 9) pastwisko, 10) żyto.

III. Jaszkowo ma 13 pól po 130 morgów:

1) ugór, 2) ozimina +, 3) warzywa, 4) jarzyna z koniczyną, 5) koniczyna, 6) pastwisko, 7) ozimina, 8) jarzyna i ugór, 9) ugór i rzepak +, 10) ozimina + ozimina, 11) kartofle i mieszanina, 12) groch i ozimina z trawami, 13) pastwisko.

VI. Wreszcie Lorenka z 8 polami po 50 morgów: i to 1) z ugorem, 2) z pszenicą +, 3) z warzywem, 4) z jęczmieniem i koniczyną, 5) z koniczyną, 6) z pastwiskiem, 7) oziminą + i 8) z grochem i owsem.

W tych pięciu rotacyach jest ogółem 3,860 morgów, a 107 morgów lucerników w bliskości folwarków dopełnia prawie liczbę 4,000 morgów.

Po zaprowadzeniu płodozmianów i uporządkowaniu rowów zaczął P. Potulicki marglować; dotąd jest wymarglowanych około 2,000 morgów, koszta odpowiednio do bliższego lub dalszego nawożenia wynosiły 16 do 30 złp. na mórg, a że wyższy plon niezawodnie w pierwszym już roku sowicie wynagrodził kapitał, przeto melioracye tego rodzaju powinnyby należeć do najwięcéj się procentujących.

Nierównie wyższych nakładów wymagały łąki w dobrach Wielkie Jeziory. Już wyżéj o tém powiedziałem, że ich jest brak, trzeba zatém było temu złemu zaradzić, ażeby nie być wystawionym, w razie nieudania się koniczyn, na zupełny niedostatek suchéj paszy.

Pod umiejętném kierownictwem Pana Urbanowskiego zamieniono błota i moczary w najpiękniejsze trawniki, zaprowadzono irygacye i, z nakładem 27 tal. na mórg, mają dzisiaj Jeziory kilkadziesiąt morgów łąk czterosiecznych. Nie uwzględniając nawet jakości siana, możemy śmiało przyjąć 35—40 centn. z morga takiéj łąki, jaki zaś kapitał ten mórg reprezentuje, łatwo da się obliczyć. (Wspominając o P. Urbanowskim, wypada mi nadmienić, że w Jeziorach jest także 50 morgów wydrenowanych, — mórg kosztował 9 tal.). Reszta łąk, która dla braku wody nie dała się irygować, jest zmeliorowana przez nawiezienie piaskiem.

Z opisu tych rozlicznych melioracyi nabraliście Panowie pewnie tego przekonania, że i o dobréj uprawie roli w Jeziorach nie zapomniano; że z mierzwą obchodzą się umiejętnie; że jéj brak możebny komposty i sztuczne nawozy zastępują.

Co do narzędzi i machin rolniczych, to widzieliśmy tam pługi amerykańskie i hohenheimskie, exstyrpatory i zgłębiacze, Garretta drylowniki i siewniki rzutowe Drewitza, walce zwyczajne i obrączkowe, brony szkockie, wszystko to licznie reprezentowane i naturalnie używane. W jaki sposób szczegółowo uprawia się ziemię pod te lub owe płody, tego specyalnie nie przytaczam, bo na to trzebaby foliały pisać i być na każdym kawałku ziemi, aby módz sądzić, czy dobrze lub źle jest zrobioném, a nadewszystko, że nie słyszałem o żadnym nowym sposobie uprawy. Esencyonalném jest, ile omłotu z morga? a w tym względzie przytoczę Panom liczby przez Pana Potulickiego podane: pszenicy 9—10 szefli; żyta (głównie zelandskiego) 7—8; jęczmienia 9—12; owsa 9—10; grochu około 7*); rzepaku 7—8; buraków 120—150 centn.; kartofli 70—80 szefli. Przy łubinie, o którym na samym końcu dla tego mówię, że w Jeziorach prawie jedną dziesiątą całego areału nim obsiewają, nie da się dokładnie sprzęt ziarna podać, bo najprzód w strękach zrywany służy do siewu, później koszony, z lekka przemłacany i śrótowany daje się koniom, a reszty używa się jużto jako paszy dla owiec, jużto jako nawozu zielonego. Konie jedzą podobno śrótowany łubin, ale tylko żółty, z dodatkiem żyta i owsa w połowie, bardzo chętnie. Przyjąć zatém możemy, że te liczby są prawdziwe i nie przesadzone.

Jeśli sobie Panowie raczycie przypomnić referat zeszłoroczny o gospodarstwie w Szołdrach, to niezawodnie znajdziecie jeszcze ogromną przestrzeń pomiędzy rezultatami tych dwóch majątków, bo liczby z Jezior zaledwie w połowie wyrównywają tym, które Pan Chłapowski nam podał. Następstwem zaś tego porównania byłoby pytanie, czy te wszystkie melioracye, połączone z wielkim nakładem, procentują się wreszcie? Jako odpowiedź niechaj Panom służy zdanie, które P. Chłapowski wypowiedział, że przez pierwsze 10 lat swojéj mozolnéj pracy nie wielkie dostrzegał postępy w plonie, dopiero po tym czasie mniéj więcéj rezultat z każdym rokiem był lepszy i że teraz przecięciowo plony więcéj do dwóch dziesiątek szefli z morga, niż do jednéj się zbliżają. Nie mając zaś powodów powątpiewania o prawdziwości liczb podanych nam w referacie szołderskim, pozwalam sobie tém kompetentném zdaniem zapewnić Pana Potulickiego, że i on niezadługo przy tak sumiennéj pracy do świetnych rezultatów dojść powinien.

*) Krzyżyk oznacza nawóz.

*) Groch Wiktorya ma być zupełnie zaniechany z powodu złéj paszy.

Ludzie służebni pobierają mniéj-więcéj tesame zasługi i ordynarye, co w naszéj okolicy, tylko że robotnik jest chętniejszy i nie trudny i dla tego robota w większéj części akordowa.

Administracya składa się z dwóch ekonomów, pięciu włódarzy folwarcznych i jednego pisarza podwórzowego w Wielkich Jeziorach.

Ogrodnictwo, któremu, mianowicie w ostatnim dziesiątku lat, u nas tyle pracy poświęcają, stoi pod dyrekcyą saméj Pani i zasługuje pod każdym względem na pochwałę. Od strony południowéj wielkiego dziedzińca, na przestrzeni 6 morgów, opasanéj wysokim i ozdobnym parkanem, jest ogród warzywny. Podzielony gankami na małe kwadraciki, obsadzone karłowemi drzewami, tworzy figurę szachownicy i mieści w sobie najróżnorodniejsze warzywa w doborowych gatunkach. Za ogrodem warzywnym, a raczéj na około całego jest park angielski, 60 morgów wielki, z pochyłością do jeziora, gustownie założony i czysto utrzymany. Liczne szkółki owocowe dostarczają drzewek do obsadzania dróg polowych, — liczbę już wysadzonych drzew owocowych podano nam do óśmiu tysięcy. Dochód chwilowy z ogrodu warzywnego i alei wynosi około 450 tal., ale przy dalszém dobrém utrzymywaniu może się podnieść i do tysiąca. Szlachetne owoce są bardzo poszukiwane, a na dowód tego zwracam Panom uwagę na aleję czereśniową w Śmiełowie, zaledwie $^1/_{10}$ część mili długą, która w dobrych latach 400 tal. dzierżawy przynosi.

Rybołówstwo już dawnemi czasy przynosiło znaczne dochody w dobrach wielko-jezierskich, ale z upadkiem gospodarstwa rolnego i ono poszło w zapomnienie. Trzeba zatém było kilkunastu lat racyonalnego gospodarstwa, ażeby i z téj gałęzi czysty i stały dochód osiągnąć. Wyszlamowano przeto stawy, pobudowano upusty i tamy, podzielono te stawy na działy, gdzie zarybek się tworzy, inne, gdzie zarybek wyrasta, a wreszcie hołdernie, do których połów na zimę się wpuszcza. Tym sposobem zapewnił sobie P. Potulicki czysty i stały dochód, około 500 tal. wynoszący.

Widzieliśmy także wyroby cegielni wielko-jezierskiéj, — materyał jest bardzo dobry; — wyrabiają w niéj nawet sączki, chwilowo nie można jednakowoż jéj policzyć do kategoryi gałęzi gospodarczych, przynoszących stały dochód w gotówce, bo przy licznych budowlach produkt cały bywał dotąd w miejscu zużywany, chyba o tyle, o ile budowle mniéj kosztowały.

Ostatecznie zwraca Komisya uwagę na browar we Winnie, gdzie się fabrykuje piwo czeskie; browarowi temu w przyszłym roku mają być większe rozmiary nadane. Brak odpowiednich piwnic i lodowni nie pozwala w pierwszym roku więcéj jak 500 beczek wyprodukować, późniéj jednakowoż będzie można do 2,000 sprzedawać. Piwo, które nam podano w oryginalnych butelkach z stęplem „Winna,“ jest bardzo smaczne, podobne do wiedeńskiego i kosztuje kista z 58 butelkami, excl. szkła, 2 tal. Piwo to zaleca się każdemu, bo cena jest niska i mamy gwarancyą, że będzie zdrowsze od bawarskiego, które, w ręku przekupniów zbyt sprytowane, więcéj upaja, niż pożytku daje; sam zresztą dyrygent browaru, Pan Dobrzański, kształcony w Waldschlösschen a następnie w Pradze Czeskiéj, jest rękojmią umiejętnego kierownictwa.

Niepodobna sobie tego wytłómaczyć, dla czego ta właśnie gałąź przemysłu u nas tak upadła, przecież piwa ludzie więcéj piją, niż dawniéj; jęczmień, pszenicę i chmiel mamy w równie dobrych gatunkach, jak Bawarya i Czechy; chmiel z pod Nowego Tomyśla kupują nawet u nas do innych prowincyi, a mimo to wszystko browary w Księstwie należą do źle procentujących się fabryk. Za powód tego przyjąć można chyba tylko nieudolność przedsiębiorców, idącą w parze z przesądem mieszkańców Księstwa, że towar zagraniczny jest lepszy od naszego.

Życzymy zatém P. Potulickiemu jak najlepszego powodzenia na tém śliskiém polu, a naszym rodakom polecamy gorąco ten zdrowy i szlachetny napój, któremu niczego więcéj nie potrzeba do aklimatyzowania się w naszym kraju, jak nazwiska jakiego Peel-Ale albo Culmbach.

Niejednemu z Panów nasuwałoby się może pytanie, dla czego Pan Potulicki przy tak wielkich nakładach i odpowiedniéj ilości ziemi ornéj w miejsce browaru gorzelni nie postawił? Ta myśl i mnie przeszła przez głowę, gdym jechał do Wielkich Jezior, a chociaż z P. Potulickim nie mówiłem o tém szczegółowo, to jednakowoż pozwalam sobie imieniem Komisyi następujące w téj mierze zrobić uwagi, które przedewszystkiém budzą interes dla właścicieli gorzelni a specyalnie przemawiają za niestawianiem wielkiéj gorzelni w Jeziorach. Kartofle, nie wchodząc szczegółowo w ich skład chemiczny, mają bardzo rozmaitą, niestety dzisiaj jeszcze tak mało znaną wartość dla gorzelni. Z czarnoziemu, ról mocnych, spodem iłowatych, wilgotnych, zbyt marglastych nie osięgamy ani wielkiéj ilości, ani téż dobréj jakości kartofli. Różnica co do jakości jest tak wielka, że przerobiony na okowitę, po dzisiajszych cenach 13 $^1/_2$ tal. za 100 kwart, szefel kartofli może mieć wartości od 2 $^1/_2$—21 sgr.

Następujący przykład niechaj Panom posłuży za dowód: Kartofle z dobréj piaszczysto-gliniastéj ziemi zawierają około 23% suchéj istoty, a ponieważ tylko z mączki wydobywamy alkohol, funt mączki zaś wydaje 31 części setnych alkoholu, mamy zatém z centnara takich kartofli, licząc ze względu na nieudolność naszych gorzelników, tylko 30 części setnych, 23 $\times$ 30 czyli 690 części setnych wyskoku = 8 $^1/_2$ kwarty czyli, po 4 sgr. za kwartę, brutto 34 sgr. za wyprodukowaną okowitę. Od tego potrąciwszy 9 sgr. na akcyzę, 1 $^1/_2$ sgr. za wybieranie i zwiezienie, minimum 4 sgr. na koszta fabrykacyi, razem 14 $^1/_2$ sgr., spieniężamy kartofle po 19 $^1/_2$ sgr.

Teraz zobaczmy drugi rachunek: Kartofle mają 12% suchéj istoty, co się bardzo często zdarza, bo takie kartofle miałem przed dwoma laty z sąsiedztwa, będziemy zatém mieli 12 $\times$ 30 czyli 360 części setnych wyskoku = 4 $^1/_2$ kwarty, po 4 sgr. za kwartę, dochód brutto 18 sgr., a po potrąceniu 14 $^1/_2$ sgr. wyżéj wyszczególnionych kosztów, za centnar 3 $^1/_2$ sgr. Ale ponieważ szefel ostatniego gatunku kartofli nie waży centnara, bo z natury rzeczy już jest o połowę różnicy suchych istót a zatém o 6 funtów lżejszy od pierwszego, przeto wartość szefla nie dochodzi nawet do 3 sgr.

Właściciel gorzelni zatém, mający po największéj części tylko takie ziemie, które mu wydawają kartofle z plus minus 12% mączki, musiałby sprzątać 150 szefli z morga, aby miéć tensam dochód, jaki możebnie jego sąsiad osięgnie, sprzątający tylko 25 szefli, ale z 23% mączki; a że to jest prawie niemożliwém, racyonalnie postępuje sobie ten gospodarz, który, — mimo wielkich obszarów ziemi órnéj, — nie buduje gorzelni, jeśli nie ma zagwarantowanéj jakości swoich kartofli. Ten przypadek zdaje mi się być i w Wielkich Jeziorach.

Nie należy to wprawdzie do mego referatu, ale sądzę, że głównem zadaniem delegowanych Komisyi było i powinno być nietylko mechaniczny i stereotypowy zrobić Panom opis jakiéj wsi, ale krytycznie wyczerpnąć kwestyą możebnych jeszcze melioracyi i sąd wydać, w jakim kierunku zwiedzany majątek powinien i może być prowadzonym.

Pod tym względem musi Komisya tylko pochlebnie się wyrazić o P. Potulickim.

Kierunek gospodarstwa jest dobry, bo nie oparty wyłącznie na produkcyi ziarna, jak to u nas aż zbyt często widzieć się daje. Przy dzisiajszych wysokich podatkach, wielkich potrzebach gospodarczych, droższym robotniku i najemniku, byłoby błędnie i prawie niemożliwém osięgnąć z kapitału, reprezentowanego w morgu ziemi, stałéj i wysokiéj renty, jeśli gospodarstwo wyłącznie na jednéj gałęzi jest oparte, nie biorąc nawet w obrachunek ryzyka i niebezpieczeństwa, jakie nam grozi przy każdym wyłącznym kierunku.

W Jeziorach widzimy bardzo praktyczny i dobry podział. Około 6,000 szefli kartofli przerabia się na okowitę, licznie

produkowany jęczmień spienięża się w gorzelni i browarze, mleko będzie przerabiane na sery, tuczone bydło znajduje chętnych kupców, owczarnia dostarcza corocznie znaczny kontyngiens skopów na opas, trzoda chlewna wcale niepośledni dochód może przynosić. Przyjąć zatém można śmiało, jakkolwiek nie widzieliśmy książek kasowych, że ⅔ dochodu stanowi produkt w przerobionéj formie a zatém najwyższy czysty zysk dający.

Ale téż nakłady, które porobił Pan Potulicki, są bardzo znaczne. Komisya śmiało może przyjąć, że, przy umiejętném rozporządzaniu kapitałów, mniéj więcéj 25 talarów na mórg wyłożono. Czy Pan Potulicki więcéj nie wydał, nie chcemy przesądzać, chociaż bez ubliżenia Jego osobie zdecydowalibyśmy się za ostatniém, bo wszystkie doświadczenia, które dzisiaj ma, nabył własnym kosztem, nie będąc z powołania rolnikiem, a odebrany materyał wymagał ogromnych trudów i zabiegów, silnéj woli i sumiennéj pracy, aby po kilkunastu latach w dzisiajszéj przetworzonéj formie módz się ukazać. Jaka wartość była naówczas tego majątku, łatwo Panowie pojmiecie, jeśli raczycie sobie przypomnić, co na wstępie było powiedzianém. Budynki, oprócz Jaszkowa, w ruinie*), pola wyjałowione, łąki zamienione w błota. Naówczas płacono za mórg w takich warunkach 10—20 tal., ale i ta kwota właściwie była tylko czysto iluzyjną wartością, opartą na mechanicznym szacunku wsi, bo o rencie z tego kapitału nie mogło być mowy, jeśli kupujący nie miał jeszcze kapitału nakładowego. Płacono mniéj-więcéj tyle, bo sprzedający nie sprzedawał wsi na podstawie obliczenia jéj wartości przez skapitalizowanie dochodu, tylko pozbywano jéj się jako surowego towaru, który — za pomocą kapitału nakładowego przerobiony — w przyszłości dopiero miał o swojéj realnéj wartości decydować.

Jeśli zatém przyjmiemy, że wartość morga w dobrach wielko-jezierskich była naówczas 15 tal. z odliczeniem lasu, a niezawodnie zbyt wiele nie oddalimy się od jego rzeczywistéj wartości, i doliczymy na mórg 25 tal. kapitału nakładowego z maxymalnym dodatkiem jeszcze 10 tal. niewygospodarowanéj renty od pierwotnego szacunku wsi, otrzymamy sumę tal. 50, która dzisiaj nietylko się procentuje sowicie, ale z każdym rokiem kapitalizuje się w formie umarzających się listów zastawnych i stopniowo wyższéj rencie. O ile Komisyi wiadomo, ofiarowano Panu Potulickiemu w przecięciu 60 tal. za mórg.

Rachunek zatém ostateczny wypada na korzyść melioracyi, ale tylko racyonalnych, i przekonywa nas jasno przy Wielkich Jeziorach, że nawet zbyt szczodrze wydawane w tym celu kapitały dzisiaj przy dobréj administracyi procentować się będą.

B. Żychliński, referent. **Karól Karśnicki.**

Korespondencye rolnicze.

Zanocnica ozima (noctua segetum agrotis, Wintersaat-Eule)).**

Gąsienice, które w przeszłym roku tyle szkody w niektórych okolicach, mianowicie w rzepiu porobiły, zatrwożyły niejednego z gospodarzy. Ich początek, przekształcanie się, oraz środki do zapobieżenia złemu były celem mego badania.

Mały motylek, koloru szarego, należący do rodzaju zanocnic, a więc do tych, które tylko w nocy latają, rozmnożył się w roku przeszłym w postaci gąsienicy w zastraszający sposób. Mała liczba tylko naszych rolników była zupełnie wolną od téj klęski. Gąsienice z jajek tego motyla, koloru szarego, późniéj zielonego, swoją żarłocznością dały się tak we znaki, iż przy małych roślinach, w kilka lub kilkanaście dni szare pola, tylko po spulchnionéj ziemi pozwalały się domyślać, iż tu przedtém ręka troskliwego gospodarza ziarno ziemi powierzyła. Gąsienice te nie zapupiają się w pierwszym roku, lecz przepędzają całą zimę w letargu, zagrzebując się głębiéj w ziemię. Dopiero w drugim roku, gdy rzep' w czubkach rozkwitać zaczyna, zapupiają się. Wszelkie zmiany powietrza nic im nie szkodzą, gdyż gąsienice te, tylko w ziemi żyjąc, wedle okoliczności głębiéj lub mieléj w niéj przebywają.

Trudna jest téż dla rolnika ta walka podziemna, a wszystkie dotychczas podane środki tylko częściowo zapobiegają ich rozszerzaniu się. Oléj z rogu jeleniego, terpentyna, o ile ja doświadczałem, mało albo prawie nic im nie szkodzą. Jako najskuteczniejszy środek powstrzymania ich w pochodzie, jeżeli w jednéj idą linii, mogę polecić poprowadzenie przegony przed ich drogą, a to tém skuteczniéj, jeżeli się ją jeszcze posypało wapnem lub popiołem. Przez to nietylko zmusza je się do wyjścia na powietrze, co im jest przeciwne, lecz także ogołaca się pewną przestrzeń z roślin, wapno bowiem i popiół, oblegając ich skórę, wprowadzają je w stan chorobliwy. Zarzuci niejeden, iż to nie radykalny środek, przyznaję zupełnie, lecz zawsze skuteczny, bo, powstrzymując gąsienice, daje czas rozkrzewienia się roślinom, a gdy podrosną, już ich tak wiele zjeść nie mogą. Jeżeli pokazują się w rozmaitych miejscach na zasiewie, lecz w niewielkiéj ilości, najlepiéj je wybrać, co małe dzieci przy niejakiéj wprawie z łatwością dokonają.

W ogóle najradykalniejszy środek byłby w nocy, gdy na wierzch wyjdą, przy latarkach je zbierać.

St. Garczyński.

*) Podobno zimową porą cielęta przymarzały do podłogi. Przyp. Aut.

**) Porównaj artykuły Ziemianina w num. 41 z przeszłego roku str. 334 i 335.

Przyp. Redakcyi.

Wiadomości rolnicze.

Sprawozdanie z posiedzeń Ekonomicznego Kolegium w Berlinie, rozpoczętych dnia 22 lutego r. b.

(Dalszy ciąg).

W dalszym ciągu posiedzeń przyszły następujące przedmioty pod obradę:

Na wniosek P. Elsnera-Gronow, dotyczący rozprzestrzenienia wydziału Ministra rolnictwa co do spraw w istocie do niego należących, ale w rzeczy samej przez inne ministerya obrabianych, zapadła po różnych i długich dyskusyach, w których brali mianowicie udział byli ministrowie hr. Borries i Patow, uchwała:

aby ze względu, że i w Kongresie Północno-niemieckich Rolników objawiło się wielokrotnie życzenie przekazania ministerstwu rolnictwa wszystkich spraw z natury rzeczy do niego należących, prosić Pana Ministra, aby się nadal usilnie o to starał, ażeby ministerstwu rolnictwa powierzone zostały wszystkie do jego wydziału należące sprawy, które, — jak n. p. sprawa weterynarska, instytucye ziemsko-kredytowe i t. p., — obrabiają się dotąd w innych ministeryach.

Na propozycyą PP. Elsnera-Gronowa i hr. Borriesa dotyczącą rozważenia, czy teraźniejsza reprezentacya interesów rolniczych jest odpowiednia, czy nie, uchwalono po długich dyskusyach, które sam minister, P. Selchow, starał się, zabierając kilkakrotnie głos, doprowadzić do pewnego rezultatu, na wniosek P. Knesebeka wybranie komisyi składającéj się:

a) z komisarza rządowego, któregoby Pan Minister wyznaczył;

b) z PP. Prezydującego i Sekretarza Generalnego w Kolegium Ekonomicznêm;

c) z 5 członków Kolegium,

któraby połączyła intencye P. Ministra z dotąd powziętémi w téj kwestyi uchwałami i wypracowała odnośny regulamin dla powiększyć się mającego Krajowego Kolegium Ekonomicznego na mocy przyjętych przez Zgromadzenie ostatecznych propozycyi Pana Elsnera - Gronowa następującéj osnowy:

„Pan Minister obiera prezydującego, zastępcę tegoż i sekretarza generalnego. Obór członków w Tow. Centralnych odbywa się na 3 lata. Kolegium przynajmniéj raz w rok odbywać będzie swe posiedzenia. Kolegium wybierze z pośród siebie komisyą z 11 członków i tyluż zastępców i to z każdéj prowincyi jednego członka. Komisya ta zbierać się będzie wedle potrzeby na rozporządzenie P. Ministra i prócz tego w nagłych przypadkach na żądanie jéj przewodniczącego lub téż, gdy 6 członków tego zażąda. Krajowe Kolegium Ekonomiczne ma przeznaczenie przestrzegania wszelkich i wspólnych interesów rolnictwa kraju, mianowicie wspierania Pana Ministra i władz odnośnych przez zgodne z rzeczywistością doniesienia, wnioski i zdawanie opinii. Kolegium jest najwyższą reprezentacyą spraw rolniczych w Monarchii i ogniwem łączącém P. Ministra z towarzystwami rolniczemi. Towarzystwom Centralnym i Specyalnym pozostawia się stawianie takich wniosków do Krajowego Kolegium Ekonomicznego, które uznają za stósowne. Wszyscy teraźniejsi członkowie Kolegium wstępują do nowego Kolegium. Panu Ministrowi przysługuje obór członków, skoro liczba pozostających w Kolegium członków spadnie po za nowo przeznaczoną liczbę obrać się mających członków."

Wedle intencyi P. Ministra ma przyszłe Krajowe Kolegium Ekonomiczne składać się w ogóle:

1) z prezesów Centralnych Towarzystw Rolniczych, którzyby stanowili niejako centrum całości,
2) z pewnéj liczby ad hoc wolno wybranych i
3) z pewnéj liczby przez Pana Ministra wyznaczonych członków.

Przedstawienie P. Ministra, dotyczące uprawy lnu i przemysłu pod względem téjże rośliny, wywołało kilka wniosków, z których został przyjęty tylko wniosek PP. Mentzla i Richtera,

aby prosić Pana Ministra o usilne wspieranie uprawy lnu w tych częściach kraju, gdzie takowa najbardziéj jest rozpowszechniona i to przedewszystkiém w Prusach Wschodnich, jako najbardziéj potrzebującéj wsparcia prowincyi, za pomocą udzielania subwencyi towarzystwom rolniczym dotyczących okręgów, w celu urządzania mniejszych zakładów do przyrządzania lnu.

Na propozycyą Pana Ratha, dotyczącą zmiany istniejących przepisów prawnych co do łąk sztucznych mianowicie dla Prowincyi Nadreńskiéj, uchwaliło Zgromadzenie stósownie do wniosku radzcy rejencyjnego Briesen'a:

1) uznać potrzebę większéj ochrony łąk sztucznych w Prowincyi Nadreńskiéj nad tę, któréj dotychczasowe prawa dozwalają;
2) prosić bardzo Pana Ministra o baczenie na to, aby, w razie blizkiéj emanacyi ordynacyi policyjnéj polnéj dla Prowincyi Nadreńskiéj celem ochrony zakładów sztucznych łąk, przyjęte w nią zostały ustanowienia odpowiednie tym, które zawierają §§. 36 i 25 ordynacyi policyjnéj polnéj z dnia 1 listopada 1847 r., ewentualnie, aby odnośna ordynacya dla Prowincyi Nadreńskiéj jak najspieszniéj wydaną została.

Komisya wybrana do ułożenia zadań konkursowych dla Zakładu Imienia Koppego zdała następnie sprawę z rezultatu swéj czynności i zaproponowała następujące zadania:

1) Popularna nauka leczenia zwierząt;
2) Popularny przepis pielęgnowania i żywienia użytecznych zwierząt w gospodarstwie;
3) Praktyczna nauka sączkowania;
4) Kwestya robotników i rozwiązanie téjże w rolnictwie.

Pierwsze 3 zadania, trzecie jednak z dodatkiem „i zorganizowania spółek sączkowania," uznało Kolegium za stósowne w dosłownêm ich brzmieniu, czwarte zaś uległo na wniosek wyższego radzcy rejencyjnego, P. Wehrmanna, zmianie i zostało tak zredagowane:

„Co może rolnik uczynić, aby robotnika wiejskiego utrzymać dla swego zawodu i utrwalić na wsi dobre porozumienie pomiędzy chlebodawcą i czeladzią?"

P. Rath zaproponował jeszcze piąte zadanie konkursowe, które również Kolegium przyjęło, téj treści:

„Krytyczne zestawienie rezultatów osięgniętych w nowszym czasie w fizyologicznych stacyach doświadczalnych ze względu na ich znaczenie dla hodowli bydła na wsi."

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wykaz prelekcyi, które w semestrze latowym 1870 r. czytane będą w król. Akademii Gospodarczéj w Proszkowie (w górnym Śląsku). Kurs rozpoczyna się dnia 25 kwietnia.

I. Ekonomia narodowa; II. Prawo gospodarcze i III. Ogólna statystyka: Dr. Scheel.

IV. Gałęzie gospodarstwa wiejskiego:

1) Nauka zarządu gospodarczego i szacowania majątków: Dr. Werner; 2) Demonstracye na polu doświadczalném i praktyczne ćwiczenia w bonitowaniu ziemi i szacowaniu majątków: tenże; 3) Praktyczne demonstracye gospodarcze: administrator Schnorrenpfeil; 4) Szczegółowa uprawa roślin: tenże; 5) Uprawa roślin handlowych: inspektor ogrod. Hannemann; 6) Nauka uprawy łąk: Dr. Werner; 7) O osuszaniu i drenowaniu: radzca budowniczy Engel; 8) O szkółkach i pielęgnowaniu drzew owocowych: inspektor ogrodn. Hannemann; 9) Ogólna hodowla inwentarza: tajny radzca rejencyjny, Dr. Settegast; 10) O żywieniu inwentarza: Dr. Weiske; 11) Znajomość koni: Dr. Dammann; 12) Nauka pszczelnictwa z demonstracyami: radzca obrachunkowy Schneider; 13) Nauka jedwabnictwa z demonstracyami: insp. ogrod. Hannemann.

V. Gałęzie gospodarstwa leśnego:

1) Leśnictwo i ochrona lasów: nadleśniczy Ernst, 2) Exkursye leśne: tenże.

VI. Nauki przyrodnicze:

1) Chemia analityczna z praktycznemi ćwiczeniami w laboratoryum chemiczném: prof. Dr. Krocker; 2) Chemia organiczna: tenże; 3) Chemia tycząca się żywienia roślin i nawozów: tenże; 4) Morphologia i nauka układu roślin: Dr. Heinzel; 5) O chorobach roślin: tenże; 6) Praktyczne ćwiczenia w badaniach anatomiczno-fizyologicznych roślin: tenże; 7) Botanika analityczna: tenże; 8) Exkursye botaniczne: tenże; 9) Fizyka experymentalna: Dr. Pape; 10) Mineralogia: Dr. Gruner; 11) Exkursye geognostyczne: tenże; 12) O owadach leśnych i rolniczych: Dr. Hensel; 13) Historya naturalna zwierząt domowych: tenże; 14) Exkursye zoologiczne: tenże.

VII. Technologia gospodarcza: Dr. Friedländer.

VIII. Nauka leczenia zwierząt (weterynarya):

1) Hygiena zwierząt domowych: Dr. Dammann; 2) Zewnętrzne i wewnętrzne choroby zwierząt domowych: tenże; 3) Demonstracye w klinice weterynarskiéj: tenże.

IX. Matematyka, miernictwo i niwelacya: radzca budowniczy Engel.

Dyrektor, tajny radzca Dr. Settegast.

(Dokończenie w Doniesieniach Rolniczych).

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

DONIESIENIA ROLNICZE.

№ 13. Poznań w sobotę dnia 26 marca 1870. № 13.

Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa rolniczo-literackiego akademików Polaków w Proszkowie w półroczu zimowém 1869/70 roku.

I. Liczba członków czynnych wynosiła 47, honorowych 2.
II. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 7.
III. Rozpraw odczytano na posiedzeniach 5, a mianowicie odczytał:
1) Karwat Ignacy: O uprawie roli w ogólności;
2) Kudełka Szczęsny: O statyce rolniczéj;
2) Bibliotekarz Towarzystwa: O rzeczach ciał niebieskich i wynikających ztąd zjawiskach;
4) Prezes Towarzystwa: Rys krytyczny konstytucyi Rzeczypospolitéj Polskiéj;
5) Wagner Władysław: Jaka zachodzi różnica pomiędzy chowem, pasieniem i utrzymaniem owiec na wełnę i owiec na mięso.
IV. Pod ogólny rozbiór Towarzystwa oddano dziewięć pytań.
V. Czasopisma otrzymywało Towarzystwo następujące:
a) bezpłatnie: 1) Ziemianina, 2) Rolnika lwowskiego, 3) Dziennik literacki, 4) Kraj;
b) za opłatą: 1) Przegląd polski, 2) Dziennik Poznański, 3) Gazetę Toruńską, 4) Gazetę Rolniczą, 5) Tygodnik Illustrowany, 6) Sobótkę, 7) Tydzień.
VI. Do biblioteki zakupiono dziewięć nowych, dzieł a trzy dzieła otrzymało Towarzystwo w darze od prof. Dr. Krockera i od akademika St. Brunweya.
VII. Towarzystwo mianowało członkami honorowemi PP. Donimirskiego Jana i Struszkiewicza Władysława, byłych akademików, i Pana prof. Dr. Krockera z Proszkowa, uznając ich zasługi około Towarzystwa położone.

Proszków dnia 20 marca 1870 r.

Dyrekcya Tow. literacko-rolniczego akademików Polaków w Proszkowie:

Karól Graff, prezes. **Stolnicki,** bibliotekarz. **Szczęsny Kudełka,** sekretarz.

Korespondencye Redakcyi.

Panu N. X. M. w Rudkach pod Szamotułami: Zielniki układa i sprzedaje Pan E. Remer z Gorzelic (Görlitz) na Śląsku.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	23 marca 1870. od			do			W Wrocławiu 21 marca 1870 r.		
	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	sgr.	sgr.	sgr.
Pszenicy pięk. białéj szefl.	2	12	6	2	15	—	75—77	—	—
„ średniéj „	2	3	9	2	7	6	—	72	62—68
„ pośled. „	1	26	3	1	28	9	—	69	62—66
„ żółtéj „	—	—	—	—	—	—	70—72	—	—
Żyta cięžkiego „	1	21	3	1	23	—	53—54	—	—
„ lżejszego „	1	18	6	1	19	6	—	52	51
Jęczmienia dużego „	1	12	6	i	15	—	43—46	—	—
„ drobn. „	1	10	—	1	12	6	—	42	39—40
Owsa „	—	28	—	—	29	—	32—33	—	—
„ pośl. „	—	—	—	—	—	—	—	30	28—29
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—	56—60	—	—
„ na paszę „	1	18	—	1	19	—	—	53	46—50
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ białéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siana centnar	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity beczka 80% Tr. dnia — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda poznańska, dnia 23 marca.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}\%$ listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4% list. zast. tal. 82 żąd. — Poznańskie listy rent. $84\frac{1}{4}$ żądano. — Poznańskie 5% obligacye pow. — żądano. — Akcye banku prowinc. Poznań. płac. — Banknoty polskie $74\frac{1}{4}$ płac. — Polsk. listy likwidac. — tal. płac. — Poznańskie 5% oblig. miejsk. — tal. żądano. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. 25 węcpli; na marzec $40\frac{5}{6}$, marzec-kwiecień —, na wiosnę $40\frac{11}{12}$, kwiec.-maj $40\frac{5}{6}$, maj-czerw. $41\frac{1}{6}$, czerwiec-lipiec 42, lipiec-sierp. — tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. — kw.; na marzec $14\frac{1}{3}$, kwiecień $14\frac{1}{2}$, maj $14\frac{5}{12}$, czerwiec $14\frac{5}{12}$, lipiec $15\frac{1}{24}$, sierpień $15\frac{1}{6}$ tal. kwiec.-maj w związku —, w miejscu bez beczki $14\frac{1}{6}$ tal. pł.

Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu:

28go. Trzemeszno, Krojanka, Jańsbork, Mikołajki, Baborów, Opole, Tarn.-Góry, WROCŁAW 8 dni; **29**go. Bojanowo, Międzyrzecz, Miłosław, Wolsztyn, Wronki, BYDGOSZCZ 5 dni; Gniewkowo, Gąsawa, Kwieciszewo, Mrocza, Białobork, Pokój: **30**go. Leszno, Witkowo, Żnin; **31**go. Międzychód, Krzywin, Mixtat, Rawicz, Kiszkowo, Pakość, Frydland Pr. Lubawa, Łasin, Nowemiasto nad Drwęcą; **1go kwietnia.** Starogard, Hulczyn.



Parowa fabryka mąki z kości i superfosfatu
Maurycego Milch
w Jerzycach pod Poznaniem.



(62-5)

Pod dozorem agronomiczno-chemicznéj stacyi doświadczalnéj w Koszanowie pod Śmiglem.

Poleca na zasiew wiosenny:

	Gwarancya zawartości: Azotu %	Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego. %	w ogóle %
1. **Mąkę z kości I, parowaną miałko jak pył zmieloną** . . .	4—4 ½	—	20—21
2. **Mąkę z kości z 40% peruwiańskiego guana**	5 ½—6	—	17—18
3. **Mąkę z kości I rozczynioną kwasem fosforowym**	3—3 ½	9 ½—10 ½	15—16
4. **Superfosfat I**	—	18—19	20—21
5. **Superfosfat II** . . , ...	—	14—15	15—16
6. **Amoniakowy Superfosfat I**	4	14—15	15—16
7. **Amoniakowy Superfosfat II**	4	11—15	12—13
8. **Superfosfat przepeł. azotem**	5 ½—6 ½	8 ½—9 ½	10—11
9. **Guano peruwiańskie surowe**	11 ½—12 ½	—	12—13
10. **Guano peruwiańskie mielone**	11 ½—12 ½	—	12—13
11. **Siarczan amoniaku**	19—20	—	—

Królewsko Pruska patentowana fabryka
potażu (kali)
(55-6)
Dr. A. Franka w Stassfurcie

poleca gospodarzom i ogrodowym przy zbliżających się uprawach **swe nawozy potażowe i preparaty z magnezyi**, będące pod kontrolą rolniczych stacyi chemicznych doświadczalnych i gwarantując za części składowe, do gnojenia po wierzchu, do zasilania łąk i pastwisk, mianowicie kwaśnych i zarosłych mchem, wreszcie jako skuteczny nawóz na ziemie murszate i torfowiska.

Nawóz potażowy jest **niezawodnym środkiem do wygubienia na łąkach i pastwiskach mchu**, i niewątpliwie poprawia i podnosi sprzęt siana. Ponieważ na morgę łąki potrzeba tylko 1 do 2 centnarów tego nawozu, jest zatém równie tani jak korzystny. Użycie rychło z wiosny jest niezbędne.

Daléj dostarcza taż Fabryka sól i kamienie do lizania dla bydła, jako też

Miałko melone fosforany,

gwarantując, że zawierają 48—50% fosforanu wapna, z 22—23% kwasu fosforowego. Centnar na miejscu w Stassfurcie kosztuje 25 sbr., a wprost w naszym młynie w Harburgu 21 ¼ sbr.

Prospekta i cenniki rozsyłają się na żądanie franco i gratis.

Vorster & Grüneberg w Stassfurcie

polecają Panom Gospodarzom

nawozy potażowe

wszelkiéj jakości, mianowicie do posypywania mokrych, kwaśnych łąk i murszów, daléj

miałko melone fosforany (64 4)

zawierające 40—60% fosforanu wapna, jako najtańsze źródło do zasilania roli kwasem fosforowym. Sprawozdania z robionych temi nawozami prób i z osięgniętych rezultatów przy melioracyi murszów westfalskich, które z polecenia królewsko-pruskiego Rządu wykonane zostały, jakotéż cenniki, przepis użycia i t. d. udzielają się na żądanie bezpłatnie.

Szanownym przedsiębiorcom budowli polecamy

naszą szklarnią,

która wszelkie roboty szklarskie wykonuje fachowo **i jak najtaniéj.** (67-3) **W Kiliński i Sp.** w Bazarze.

Rządzca żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, który większemi majątkami samodzielnie zarządzał, poszukuje od 1go lipca r. b. stósownéj posady. Łaskawe oferty franco pod literą B. K. 1870 w Kcyni poste restante. (81)

Redakcya Ziemianina wskaże **rządzcę gospodarczego**, skromne mającego wymagania z 10-letnią praktyką w kraju i zagranicą, znającego dokładnie gospodarstwo we wszystkich gałęziach, buchhalteryą, gospodarstwo fabryczne i leśne. (78-2)

Panowie Gospodarze,
którzy chcą aby ich

inwentarz rozpłodowy
(bydło, owce, świnie)

był zapisany w wychodzącym trzecim tomie księgi rodowodowéj (Heerdbuch), zechcą zażądać potrzebnych do tego drukowanych formularzy, które się franco i **bezpłatnie** udzielają.

Bióro księgi rodowodowéj
w **Berlinie** Zimmerstr. 91. (69-3)



Dominium **Dominowo** pod **Środą** ma na sprzedaż młodego **stadnika** rasy **holenderskiéj**, do rozpłodu zdatnego.

Bliższe szczegóły na frankowane zapytania. (80)

Niebieski łubin do siewu
poleca (76-2)
Meissner,
w **Rudkach** pod **Trzemesznem.**

Na inspekta

szyby w snopach lub pojedyńczo poleca handel szyb

W. Kiliński i Sp.
w Bazarze. (68-3)

Jest do sprzedania wieś w **Królestwie Polskiém** w Krakowskiém koło **Jędrzejowa**, mająca rozległości 35 włók (2,300 mórg magd.) w przecięciu pszennéj ziemi, w tém 393 mórg magd. łąk i 327 mórg m. lasu brzozowego. Budynki, prócz owczarni, kompletne i w dobrym stanie. Dom mieszkalny ładny o 12 pokojach. — Żeby wieś tę kupić potrzeba miéć kapitału 80,000 złp. czyli 12,000 rub. sr.; zaliczki zaś potrzeba tylko 50,000 złp. czyli 7,500 rs.

Bliższych szczegółów udzieli Redakcya Ziemianina w Poznaniu. (74-2)

Potrzebny jest **ekonom** do **Królestwa Polskiego** w okolicę **Błaszek.**

Zgłosić się należy do Redakcyi Ziemianina w Poznaniu. (75-2)

Nakładem i pod odpowiedzialnością Redakcyi Ziemianina. — Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.